

PAWEŁ ŁADYKOWSKI

OŚRODEK ETNOLOGII I ANTROPOLOGII WSPÓŁCZESNOŚCI

INSTYTUT ARCHEOLOGII I ETNOLOGII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

E-MAIL: LADYKOWSKI@YAHOO.PL

LITWO, OJCZYZNO MOJA... DYSKURS KRESOWY, TOŻSAMOŚĆ NARODOWA I GŁOSY PODPORZĄDKOWANYCH

Wstęp

Ideą, która przyświecała napisaniu niniejszego tekstu była chęć podjęcia ryzyka, jakim jest zaproponowanie spojrzenia na historię polskiej tożsamości narodowej oraz jej współczesność z innej perspektywy. Uwzględnia ono dotychczas marginalizowany przez badaczy problem, a mianowicie polski kolonializm, a także jego współczesne następstwa. Tym samym chciałem przybliżyć problematykę, która jest mało obecna w polskiej debacie naukowej. A jeśli w ogóle występuje, to trzyma się schematów wypracowanych na gruncie badań z zakresu literaturoznawstwa. Niemniej jednak warty podkreślenia jest fakt, że właśnie refleksja zrodzona na gruncie literaturoznawstwa polskiego ukazała możliwości, jakie otwiera polski dyskurs kresowy odczytany w ramach krytyki postkolonialnej. Można w nim dotychczas zaobserwować dwa podstawowe punkty odniesienia. Tym pierwszym, bardziej „przepracowanym”, jest uznanie Polski jako ofiary wielowiekowej kolonizacji, głównie, choć nie tylko, o wschodniej proveniencji (Rosja/ZSRR). Tym drugim jest przyznanie, że polska obecność na dawnych jej wschodnich Kresach może być poczytywana jako polski wkład w wewnątrz europejski kolonializm [por. np. Dąbrowski 2008: 4]. Jest to istotne, ponieważ Polska stanowi jaskrawe zaprzeczenie obowiązującej w studiach postkolonialnych tradycji, skupiania się głównie w analizie na kwestii rasowej. Studia postkolonialne do niedawna zatem nie widziały tej części Europy jako przykładu ekspansji kolonialnej¹. Przykład Polski pokazuje, że kolonializm to nie tylko niezwykle brutalna „zamorska przygoda”, której konsekwencją jest podporządkowanie białemu zdobywcy nie-białego tubylca. Podporządkowanie

¹ Choć Ewa Domańska przyznaje, że kwestie rasowe, charakterystyczne dla kolonializmu typu zachodniego, na wschodzie Europy zostały zastąpione kwestią narodowościową [Domańska 2008: 169].

dokonywa się tu wobec „bliskiego Innego”, kogoś podobnego sobie: Europejczyka, który wyrasta z tożsamej, judeochrześcijańskiej tradycji cywilizacyjnej. Przypadek Polski komplikuje perspektywę wskazaną przez Saida [Said 2005]. Odkrywa przed polskimi badaczami nowe możliwości poznawcze, na co zwraca uwagę m.in. Mieczysław Dąbrowski, pisząc, że jest to niejako kolejna faza zatrudnień krytyki postkolonialnej. W pierwszej fazie zajmowała się ona „poziomem biały kolonizator – kolorowy skolonizowany, przez co zarówno język, jak i rozpoznania były łatwiejsze. Teraz należy mówić również o «białej kolonizacji» (przypadek Irlandii, Szkocji, Polski w XIX wieku aż po rok 1918, innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej aż po NRD podległych wpływom ZSRR po II wojnie światowej aż do jego – względnego – rozpadu itp.). W tym porządku myślenia znalazła się także Polska, zaczęto bowiem wskazywać na jej zarówno kolonizatorskie, jak i kolonizacyjne dzieje i doświadczenia” [Dąbrowski 2008: 4].

Obraz Polski w roli opresyjnego kolonizatora jest jednak w obrębie polskiej krytyki postkolonialnej mało obecny. Mimo to, ten stosunkowo słabo rozwinięty kierunek analizy przyczynił się do otwarcia debaty dekonstruującej jeden z naczelných polskich mitów – mit Kresów Wschodnich. Jest to mit fundamentalny dla polskiej tożsamości narodowej, elementarna podstawa programu edukacyjnego pokoleń Polaków. Ta „bliskość” Innego kreuje problemy metodologiczne dla badacza, gdyż utrudnia rozpoznanie przemocy, co wielokrotnie przenosi się na poziom języka opisu naukowego. Porzucenie własnej tożsamości etnicznej czy narodowej na rzecz zachowania neutralności języka opisu jest bardzo trudne, a może nawet niemożliwe [Świda-Ziemba 1993], stąd obawa przed ryzykiem wskazanym w zdaniu otwierającym ten artykuł. Świadom zagrożenia metodologicznych, podejmuję tu próbę zdekonstruowania jednej z podstaw – również mojej – tożsamości narodowej.

„«Kresy» bowiem są tym (...) co najbardziej polskie, choć (bo) utracone;
tym co nobilituje *ex definitione* każdego, kto o nich mówi.
I odwrotnie – każda krytyka może się tutaj spotkać z ostrą reakcją,
a nawet z oskarżeniem o narodową zdradę” [Bakuła 2006: 12].

Kresy – polskie kolonie wschodnie

Utrwaliła się w zbiorowej wyobraźni Polaków tradycja pisania o dawnych Kresach Wschodnich jako o utraconej ojczyźnie. Dominującym obrazem w tej narracji jest dojmująca pustka po stracie rozległych ziem wschodnich. Misja polonizacyjna przeprowadzona na Kresach Wschodnich w trakcie ich wielowiekowej integracji z Koroną w rzeczywistości była uważana za „cywili-

zacyjną”. Dowodziła tego wielowiekowa i przez nikogo niepodważalna supremacja wzorców polskich na tych terenach, wyrażająca się choćby w dominacji języka polskiego jako języka kultury wysokiej i literatury. Dekonstrukcja utrwalonego mitu Kresów w nurcie polskiej ścieżki studiów postkolonialnych [np. Fiut 2003: 152] wydaje się być – moim zdaniem – jednym z ważniejszych wydarzeń, których konsekwencje mogą zaważyć na naszym postrzeganiu związków większości z mniejszościami w Polsce i sposobie regulowania tej relacji. Mit Kresów bowiem określa standardy „polskości”, wyznacza umownie polskie granice oraz model relacji międzyetnicznych i międzykulturowych, który jest normatywny w Polsce. Zbudowany wokół tego mitu dyskurs kresowy narzuca monolityczny i monoetniczny wzorec pamięci historycznej. Dyskurs ten jest całkowicie polonocentryczny i świadomie ignoruje odrębności etniczne, kulturowe i polityczne, przez co wyraziście kontrastuje z coraz mocniej akcentowaną w Polsce narracją opartą na *filozofii dialogu*, która od blisko dekady jest obecna w przekazie medialnym i naukowym i stara się budzić w społeczeństwie polskim empatię i wrażliwość na partykularyzmy i prawa mniejszości, w tym na kwestie lokalnych tożsamości. Kulturowanie mitu Kresów unieważnia *de facto* kontrnarrację pluralizmu kulturowego. Stąd też nie powinno dziwić, że „[n]ikt w Polsce nie pyta, czy Litwini, Białorusini, Ukraińcy chcą być, metonimicznie, «kresami» Polski w jej historycznych granicach, i co o tym myślą. Dyskurs kresowy gromko obwieszczany jako forma dialogu i przede wszystkim wielokulturowości już na tym pierwszym etapie rozpoznania ukazuje swoją pustkę. Nie ma w nim miejsca na dyskusję. «Kresowość» «kresoznawstwo» są zresztą zarezerwowane dla Polaków, rzadko spotkać tu można aktywnych Litwinów, Białorusinów, Żydów czy Ukraińców” [Bakuła 2006: 14].

Misja polonizacyjna przeprowadzona na Kresach Wschodnich była realizacją wielowiekowego projektu okcydentalizacji krain pogranicznych. W konsekwencji Polacy odczuwają powojenny *exodus* ze Wschodu w kategoriach niezasłużonej utraty istotnej części narodowego dziedzictwa, a etniczni Litwini, Białorusini czy Ukraińcy stali się jedynymi i dominującymi etnicznie rządcami ziem, które również uważają za macierzyste. Korzystając z osiągniętej w procesie dekolonizacji pozycji, realizują własne projekty narodowe, zarówno w wymiarze społeczno-kulturalnym i etnicznym, jak i językowym. Projekty te w dużej mierze nakierowane są na „dekolonizację”, a więc w praktyce na „depolonizację”. Proces ten budzi silne emocje po obu stronach, ponieważ tak, jak Litwini, Białorusini czy Ukraińcy odbudowują (lub budują) swe potencjały narodowych, tak wśród wielu Polaków wciąż żywa jest chęć choćby symbolicznego ponownego scalenia kraju z jego dawnym *Orientem*. Do klasycznych pól konfliktu należą: 1) stosunek polskich mniejszości do państw powstałych na dawnych Kresach, w obrębie któ-

rych znaleźli się na prawach obywateli, 2) polityka państwa polskiego do polskich diaspor na Wschodzie, 3) stosunek nowych państw do polskiej mniejszości oraz 4) bilateralne stosunki Polski z jej wschodnimi sąsiadami w kontekście wielowiekowych ciężących relacji: kolonizator – kolonizowani.

W tym kontekście do rangi niezwykle istotnego problemu urasta – klasyczne w tradycji myśli antropologicznej – zagadnienie tożsamości. Gdy uświadomimy sobie, że dyskurs kresowy wyklucza bądź znacząco umniejsza rolę wszelkich *Innych* ze swej przestrzeni, z tym większą uwagą przyjdzie nam przyznać, że zagadnienie kształtu polskiej tożsamości pokoleniami budowanej na micie Kresów wymaga ponownego bliższego rozpoznania. Rozpoznanie to ujawnia bowiem, że wpojona programem szkolnym tożsamość narodu Polaków zbudowana jest na fundamencie kolonialnym, czyli wykluczającym z partnerskiego traktowania odmiennych (etnicznie, językowo, religijnie, klasowo) współmieszkańców. Wniosek ten przybliżył mnie do koncepcji Agnieszki Pasieki, piszącej o hierarchicznym charakterze polskiej tradycji wielokulturowości². Jest to taka konstrukcja, która pod pozorami wielokulturowego równouprawnienia zawsze jest zdominowana kulturą polską i jej wyznacznikami: językiem, wyznaniem katolickim i supremacją etniczną [Pasieka 2013a]. Kategoria tożsamości polskiej rozpatrywana w kontekście dekonstrukcji mitu kresowego stanowi zatem jeden z istotniejszych elementów oblicza polskiego postkolonializmu. Uznanie utraconych na rzecz dawnych mniejszości kulturowych Kresów Wschodnich za *źródło* polskiej tożsamości *a priori* uniemożliwia tworzenie nowej kategorii tożsamości, bardziej inkluzywnej i otwartej na dialog. Ewolucja samych Kresów, ich stale zmniejszający się zasięg terytorialny³, przy jednoczesnym wzroście ich

² Koncepcja mówiąca o hierarchicznym modelu wielokulturowości w Polsce odwołuje się do sprostowania, iż w naszym kraju obowiązuje jeden normatywny model kultury, który *a priori* wyklucza możliwość zaistnienia modelu wielokulturowego, gdyż – jak zauważa Andrzej Sadowski – byłby on wówczas „kresem nadrzędnej pozycji zbiorowości, której kultura, z racji zorganizowania w państwo, uzyskuje status kultury dominującej [Sadowski 2011: 19; Pasieka 2013b: 136]. Doprecyzowując, można powiedzieć, że koncepcja polskiego modelu wielokulturowości dopuszcza akceptację tzw. *Innych*, ale na ściśle określonych i odgórnie narzuconych zasadach, które to zasady – jak pisze Agnieszka Pasieka – „uniemożliwiają naruszenie trzonu kultury dominującej. (...) warto podkreślić, że tym, co wydaje się problematyczne w polskim dyskursie publicznym, jest nie tylko odbieranie prawa do bycia innym, ale także odbieranie prawa przynależności do tego, co wspólne. Nadanie «innym» – bez względu na to, czy są to Romowie, prawosławni czy ludzie mający «odmienny stosunek do historii» – miana kulturowej mniejszości wyklucza ich z narodowo-obywatelskiej wspólnoty, nie narusza istniejących hierarchii i nie prowadzi do bardziej inkluzywnej wizji kultury narodowej. Społeczności te postrzegane są bowiem jako przedstawiciele innej kultury, jak i dorobku historycznego w którego analizie bardzo często pomija się wkład etnicznych i religijnych «innych»” [Pasieka 2013b: 137]

³ Pierwszym etapem utraty części ziem kresowych był tzw. pierwszy rozbiór Polski dokonany przez Rosję w 1772 roku. Kolejne rozbiory w latach 1793 i 1795 zamknęły historię wschodnich ziem Pierwszej Rzeczypospolitej jako integralnych polskich terytoriów. Dla określenia tych ówczesnych byłych już

znaczenia dla kształtowania cech nowożytnej polskości, nie zmieniają faktu, że same Kresy stanowią nadal osnowę polskiej tożsamości narodowej. Taka definicja tożsamości umożliwi dekonstrukcję normatywnych założeń nie tylko jej samej, ale i całej kondycji społecznej opisywanej za jej pomocą, czyni ją to bowiem „poręczną kategorię analityczną, pozwalającą uchwycić i zdefiniować niektóre najważniejsze problemy współczesnego [polskiego – dop. P.Ł.] społeczeństwa po 1989 r. oraz przemyśleć ich dotychczasowe diagnozy, formułowane w innych językach opisu” [Skórczewski 2013: 7]. Innymi słowy, zagadnienie wewnętrzniego związku tożsamości (polskiej) i Kresów stanowi nadal aktualny czynnik kształtujący współczesność oraz regulujący polskie podejście do sąsiadów – zwłaszcza tych ze Wschodu. Wniosek ten podważa przekonanie, wyrażane przez Bogusława Bakulę [2006: 15], że Kresy – należą już wyłącznie do historii. Mój pogląd w tej kwestii jest znacznie bliższy stanowisku Michaliny Golinczak [2008], która zdecydowanie odrzuca twierdzenie Bakuley, wiążące praktykę kolonializmu li tylko z przeszłością. Uważa ona, że twierdzenie to przyczynia się maskowania założeń języka obecnego dyskursu, „dotyczącego np. stosunku Polaków do sytuacji i przemian na Ukrainie i Białorusi czy też udziału w neokolonialnej wojnie w Iraku. Jeśli przyjąć za Saidem, że cechą dyskursów orientalistycznych jest, m.in., poczucie wyższości i misji, paternalizm, pogląd o dominacji własnego świata oraz przekonanie o niezdolności kolonizowanych do samodzielnej egzystencji, co wiąże się z przeświadczeniem o potrzebie niesienia im «pomocy», wydaje się, że stosunek większości Polaków zarówno do Białorusinów czy Ukraińców, jak i do Irakijczyków można uznać za typowo kolonialny” [Golinczak 2008: 112]. Retoryczne relegowanie mitu Kresów w przeszłość przyczynia się do utrwalenia wyobrażenia o hierarchicznym modelu koegzystencji z różnymi *Innymi* i pojawiania się współcześnie jego nowych emanacji.

Kresów w 1834 roku Maurycy Mochnacki wprowadził do publicystyki oraz naukowego obiegu pojęcie Ziemi Zabranych. Ostatnim i mało znanym wydarzeniem mającym znamiona depolonizowania naszych pogranicznych ziem wschodnich, było utworzenie przez rosyjskie władze zaborcze w roku 1912 nowej jednostki administracyjnej Guberni Chełmskiej. Gubernia powstała przez odłączenie od Kraju Przywiślańskiego ziem południowo-wschodniego pogranicza, ziem określanych przez władze carskie jako „rdzennie ruskie”. Proces przywracania Kresów Wschodnich Polsce rozpoczął się wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej i trwał aż do spektakularnego zajęcia przez „zbuntowaną” Pierwszą Dywizję Litewsko-Białoruską gen. Lucjana Żeligowskiego spornego terytorium tzw. Wileńszczyzny. Ostatni nowożytny rozdział istnienia polskich Kresów na Wschodzie zakończył się wraz z postanowieniami poczdamskimi w 1945 roku. Włączone najpierw w obręb ZSRR do tzw. republik związkowych Litewskiej SRR, Białoruskiej SRR oraz Ukraińskiej SRR z chwilą rozpadu ZSRR w roku 1991 stały się integralnymi częściami składowymi tych trzech niepodległych już państw.

Litewski problem Polaków *versus* polski problem Litwinów

Współczesnych przykładów Saidowskiego dyskursu orientalistycznego dostarcza mit kresowy. Immanentnie zawierający się w nim paternalistyczny stosunek do polskich wschodnich sąsiadów jest widoczny choćby w problematycznych relacjach z Litwą. Punktów zapalnych jest tu wiele. Wypływają one głównie z odmiennie interpretowanych przez obie strony zaszczości historycznych, choćby z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Poza tym, istnieje również problem praw i żądań polskiej mniejszości, która zamieszkuje pogranicze litewsko-białoruskie (Wileńszczyzna). Rzeczywiście jest tak, że pomimo licznych deklaracji zarówno słownych, jak i pisemnych, składanych przez kolejne władze litewskie, liczne kwestie pozostają prawnie nieuregulowane. Do najbardziej nabrzmiałych problemów zaliczyć można problem dopuszczalności zapisu nazwisk w oryginalnej transkrypcji narodowej oraz możliwość zawieszania tablic z nazwami ulic w języku mniejszości, jeśli stanowi ona znaczącą większość w danej jednostce administracyjnej. Powoływanie się przez stronę polską na wypracowane w Brukseli standardy europejskie, którym oba państwa podlegają w jednakowej mierze i które jasno wyznaczają kierunek działań w zakresie przywołanych powyżej problemów, nie znajdują większego posłuchu ani wśród litewskich władz, ani etnicznie litewskiego społeczeństwa. Stanowisko litewskie jest konsekwentne, bez względu na opcję polityczną, co zmusza do zastanowienia się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Postawa ta jest konsekwencją relacji polsko-litewskich, odbieranych niegdyś jako kolonialne, a dzisiaj jako ich stale żywa spuścizna⁴. Żądania polskie w kwestii wewnątrzlitewskich regulacji prawnych są odbierane przez Litwinów jako próba ekspansji bądź też odtworzenia historycznego *status quo*. Tymcza-

⁴ Litewski historyk średniego pokolenia Alfredas Bumblauskas do spuścizny wzajemnych historycznych relacji zalicza współczesny kształt litewskiej tożsamości narodowej. Komentując jej konstrukcję zauważa, że jest ona antypolska, ponieważ tą podstawową siłą napędową tworzenia się narodu litewskiego była chęć oddzielenia od Polaków. Skutkiem tego jest to, że przy najmniejszym pretekście, Litwini tak łatwo wpadają w złość na swojego strategicznego sąsiada. „Wielu też Litwinów z niezadowoleniem przyjmuje paternalistyczną czy też «wielkosiostrzaną» politykę zagraniczną kraju nad Wisłą. Są jednak kwestie, które również należy dostrzegać: «Cała nasza litewska tożsamość jest antypolska. My, współczesny naród litewski, urodziliśmy się jako antypolacy (...) Najważniejsi XIX-wieczni twórcy naszej tożsamości narodowej mówili, że podstawowym dążeniem tworzącego się narodu litewskiego powinno być wyzwolenie się spod dominacji polskiej. Skoro więc jesteśmy antypolscy z natury, wystarczy najmniejszy pretekst, by wszyscy wpadli w złość». Cytowany fragment pochodzi z artykułu zatytułowanego A. Bumblauskas: *Urodziliśmy się jako antypolacy*, autorstwa Beaty Bużyńskiej opublikowanego 17.05.2011 na portalu internetowym Wilnoteka, <http://www.wilnoteka.lt/pl/artykul/bumblauskas-quoturodzilismy-sie-jako-antypolacyquot> [03.05.2014].

sem standardy europejskie, które regulują stosunki między większością a mniejszością etniczną w państwach członkowskich Unii, oparte są na innych założeniach normatywnych, wynikających z innego zestawu wartości, odwołującego się do liberalno-demokratycznego dyskursu praw człowieka. Powoływanie się przez Polskę w konflikcie politycznym z Litwą na normy wyznaczone przez prawo europejskie, powstałe w zachodnioeuropejskim kontekście cywilizacyjno-prawnym, odbierane jest na Litwie jako próba zamaskowania prawdziwych intencji Polski, dążącej do rekolonizacji Litwy. Tezę tę ilustruje sytuacja powstała na wspólnej konferencji prasowej z udziałem premierów Polski i Litwy, zorganizowanej w Brukseli. Po negocjacjach przeprowadzonych z premierem rządu litewskiego, Algirdasem Butkeviciusem, Donald Tusk zakomunikował „Rozmawialiśmy – z mojej inicjatywy – o sprawach niełatwych. Przede wszystkim jest kwestia ustawy o mniejszości narodowych; chcielibyśmy, żeby lojalni obywatele Republiki Litewskiej, a do takich należą także ci polskiej narodowości, mieli szansę na poprawę sytuacji, jeśli chodzi o przestrzeganie standardów, uznawanych przez Radę Europy”⁵. W komunikacie tym uderza podkreślenie „lojalności obywateli litewskich”, bo ono faktycznie jest stawką w dyskusji. Polskie działania są odbierane jako interwencyjne, ponieważ w oczach Litwinów nie mają one na celu ochrony mniejszości, ale ingerencję w relację między państwem a obywatelami litewskimi. Uzupełniającym tę tezę dowodem jest stworzenie przez polskiego ustawodawcę dokumentu, jakim jest tzw. Karta Polaka⁶. Dotyczy on głównie Polaków na Wschodzie, a więc szczególnej

⁵ Cytowany fragment pochodzi z informacji PAP opublikowanej 2.04.2014 na portalu internetowym Wirtualna Polska i zatytułowanym: *Donald Tusk: trudne kwestie w relacjach z Litwą wymagają pełnego rozwiązania*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Donald-Tusk-trudne-kwestie-w-relacjach-z-Litwa-wymagaja-pilnego-rozwiazania,wid,16512526,wiadomosc.html?ticaid=11298e> [26.04.2014].

⁶ Karta Polaka, to rodzaj dokumentu, który ma w swym założeniu potwierdzać, – jak to ujął ustawodawca – przynależność do narodu polskiego. Dokument ten może być przyznany osobie nieposiadającej obywatelstwa polskiego, ale jednocześnie deklarującej przynależność do narodu polskiego i spełniającej warunki, które określa ustawa z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka (Dz. U. nr 180, poz. 1280). W preambule do ustawy określono motywy powstania dokumentu oraz adresatów Karty, wypełniając moralny obowiązek wobec Polaków na Wschodzie, którzy na skutek zmiennych losów naszej Ojczyzny utracili obywatelstwo polskie, spełniając oczekiwania tych, którzy polskimi obywatelami nigdy wcześniej nie byli, lecz ze względu na swoje poczucie tożsamości narodowej pragną uzyskać potwierdzenie przynależności do narodu polskiego, w celu wzmocnienia więzi łączących Polaków na Wschodzie z Macierzą oraz wspierając ich starania o zachowanie języka polskiego oraz kultywowanie tradycji narodowej. Aby otrzymać Kartę, należy udowodnić swój związek z polskością przez przynajmniej podstawową znajomość języka polskiego, który deklaruje się jako język ojczysty, a także wykazać się znajomością i kultywowaniem polskich tradycji i zwyczajów. Należy również udowodnić, że co najmniej jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradiadków było narodowości polskiej lub posiadało obywatelstwo RP. Przy braku możliwości przedstawienia tego typu dokumentów, ustawodawca dopuszcza, że niezbędne zaświadczenie mogą wystawić polskie lub polonijne organizacje (działające na terenie państw nad które rozciąga się „działanie” Karty), potwierdzające

kategoriі tożsamości funkcjonującej w polskim dyskursie publicznym. Obejmuje mieszkańców byłego Związku Radzieckiego ze szczególnym uwzględnieniem współcześnie niepodległych: Litwy, Białorusi, Ukrainy oraz Łotwy. Argumentując konieczność stworzenia takiego dokumentu, polscy legislatorzy odwoływali się do potrzeby spłacenia długu moralnego względem rodaków, którzy nie ze swej winy pozostali na Wschodzie. Karta Polaka nadaje więc prawa osobom, które (w sposób ustanowiony przez legislatora) wyobrażone są jako członkowie polskiej wspólnoty narodowej, lecz pozostają poza jej faktycznymi granicami politycznymi. Uzyskują oni w ten sposób prawa, które nadają im status zbliżony do statusu posiadanego przez obywateli Polski. Ten specyficzny dokument o cechach „etnicznego paszportu” jest prawnie usankcjonowanym certyfikatem „polskości”. „Opiera się on na doktrynalnie konstruowanym przez legislatora uniwersum narodowym, budowanym w oparciu o etnokulturową, romantyczną i zmitologizowaną wizję narodu. Jest swego rodzaju przykładem politycznej wykładni przynależności etnicznej. Prawnienie sankcjonuje on nie tylko tożsamość etniczną i narodową, ale również zbiór praw zastrzeżonych dla ‘swoich’, wyznacza na nowo ramy konkretnej etniczności oraz przynależności państwowej, do pewnego stopnia redefiniuje ramy określające *obywatelstwo*” [Ładykowski 2011: 15]. Karta Polaka, z uwagi na prawa, jakie przyznaje, stanowi „namiastkę paszportu”, a więc „obywatelstwa” dla członków diaspory etnicznej będących jednak obywatelami innego państwa⁷. Oznacza to polską ingerencję w wewnętrzne relacje na linii państwo – obywatel w obcych państwach. Narusza ona tym samym podstawową zasadę wyłączności, na podstawie której jest ufundowane europejskie rozumienie przynależności państwowej [Ładykowski 2011: 16]. Rozszerzając przeddefiniowaną kategorię obywatelstwa na obywateli wschodnich sąsiadów Polski, Karta Polaka w sensie metaforycznym „unieważnia” obecne granice polityczne i za pomocą polskiego kodu etnicznego rysuje nową mapę polityczną tej części Europy. Odtwarza ona, i w pewnym sensie przywraca do życia utracone, dawne Kresy Wschodnie jako spójną i przede wszystkim polską przestrzeń etniczno-kulturową. Taki stan rzeczy wywołuje oczywiste niepokoje u wschodnich sąsiadów Polski. Jednak

aktywne zaangażowanie w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej przez co najmniej ostatnie trzy lata.

⁷ Pomimo tego, że Karta Polaka nie oznacza nabycia polskiego obywatelstwa, to jednak jej posiadacz może chociażby ubiegać się np. o zwolnienie z opłaty za wizę do Polski. Ma prawo do zwolnienia z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę i może podejmować działalność gospodarczą na terytorium Polski. Może również korzystać bez ponoszenia opłat z państwowego szkolnictwa na wszystkich jego szczeblach. Objęty jest również ubezpieczeniem zdrowotnym, którego gwarantem jest budżet państwa polskiego. Przysługują mu ulgi w wysokości 37 % przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego. Może również bezpłatnie korzystać z oferty muzeów państwowych.

w polskim dyskursie publicznym panuje wokół tego tematu milczenie: obawy te nie były i nadal nie są brane pod uwagę. Tymczasem skutkiem polskiej troski o dawne Kresy i ich mieszkańców na Litwie jest wspomniany już ciągły niepokój o zakres nielojalności/lojalności litewskich obywateli nielitewskiej narodowości⁸. Podwójne obywatelstwo wyklucza *a priori* lojalność państwową, a poczucie zdrady wzmacnia pamięć o historycznym podporządkowaniu. Zostało ono potwierdzone w okresie międzywojennym, w czasie formowania się litewskiej państwowości, oraz ponownie po upadku ZSRR, w postaci Karty Polaka. Sytuacje te dowodzą agresywnej polityki polskiej w momentach osłabienia państwowości litewskiej i stanowią dowód na istnienie utajonego neokolonializmu polskiego. Dobitym przykładem są słowa historyka litewskiego, o aspiracjach politycznych, Tomasa Baranuskasa, który powiedział „Polska ustawa jest rygorystyczna i decyduje nie tylko w sprawach przynależności narodowej. Osoba otrzymująca Kartę Polaka musi być lojalna wobec państwa polskiego, w przeciwnym razie natychmiast utraci Kartę. Kartę Polaka wydaje konsul. Może on też jej nie wydać, albo w każdej chwili odebrać, jeśli okaże się, że osoba posiadająca Kartę Polaka albo o nią ubiegająca się „działa lub działała na szkodę podstawowych interesów Rzeczypospolitej Polskiej” (art. 19. 6 i 20. 2). Ponadto, Karta wydawana jest tylko na dziesięć lat i po upływie tego czasu osoba musi znowu zabiegać w polskim konsulacie o przedłużenie ważności Karty. Jak widać, z potwierdzeniem narodowości Polaka ten dokument nie ma nic wspólnego. Przecież narodowość nie zobowiązuje do bycia lojalnym wobec ob-

⁸ Pojawienie się tego dokumentu wywołało – dziś już można śmiało powiedzieć – chroniczny problem zarówno w relacjach wewnątrzlitewskich, jak i na linii Wilno-Warszawa. Stąd też w latach 2009 i 2011 część litewskich parlamentarzystów podejmowała próby ustawowego zakazania korzystania z tego dokumentu przez obywateli Republiki Litewskiej. Ostatnie tego typu działanie było podjęte w maju 2013 roku. Jak podała PAP, „Grupa litewskich posłów z partii konserwatywnej przygotowuje wniosek do Trybunału Konstytucyjnego z zapytaniem, czy osoba posiadająca Kartę Polaka może być posłem. Jest to już trzecia podjęta przez litewskich posłów próba postawienia sprawy Kart Polaka na wokandzie Trybunału Konstytucyjnego. Dwie poprzednie, w 2009 i 2011 roku, nie powiodły się, gdyż nie uzyskały poparcia Sejmu. Tym razem grupa inicjatywna, do której należy m.in. były minister spraw zagranicznych Litwy, poseł Audronius Ažubalis, chce, by Trybunał Konstytucyjny orzekł, czy posłem może być osoba, która zadeklarowała wolę przynależności do innego narodu niż naród litewski. Jak twierdzą inicjatorzy akcji, jest to sprzeczne z litewską konstytucją. Ponadto według nich z ustawą zasadniczą nie da się pogodzić posiadanie przez posła osobistego dokumentu, wystawionego przez obce państwo na podstawie jego prawa. W obecnym litewskim parlamencie frakcja Akcji Wyborczej Polaków na Litwie liczy ośmiu posłów. Kartę Polaka posiada tylko poseł Michał Mackiewicz. Zdaniem posłów występujących z inicjatywą skierowania wniosku do Trybunału, posiadanie Karty Polaka może być sprzeczne ze złożeniem przysięgi poselskiej, gdyż zgodnie z orzeczeniem tegoż Trybunału z 1998 r. poseł powinien być wierny i lojalny wobec państwa, konstytucji oraz prawa litewskiego. Kartę Polaka posiada na Litwie około 4 tys.” Artykuł *Kartę Polaka zajmie się litewski trybunał?*, opublikowany 10.05.2013 na portalu internetowym <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/841409,Karta-Polaka-zajmie-sie-litewski-Trybunal> [26.04.2013].

cego państwa, a tym bardziej termin ważności narodowości nie może skończyć się po dziesięciu latach. Konsul obcego państwa nie może odebrać obywatelowi litewskiemu jego narodowości, podejrzewając go o nielojalność wobec jego kraju”⁹. Stosunek władz litewskich do polskiej mniejszości na Litwie oraz do współczesnej Polski jest wypadkową kilku elementów, ale, co należy podkreślić, wszystkie one są one spuścizną po polskim kolonializmie Kresów.

Kwestia dwujęzycznych nazw ulic i zapisu nazwisk oraz Karta Polaka to z punktu widzenia Litwinów przemoc symboliczna i odtwarzanie polskiej kolonii na Kresach, na które symetryczną odpowiedzią jest jedynie opór. Obstrukcja władz litewskich w kwestii wprowadzenia europejskich regulacji prawych w zakresie obrony praw mniejszości mają prowadzić do symbolicznego zatarcia egzystencji społeczności, której praw Polska nie tylko broni, ale do których prawo sobie – ich zdaniem – wręcz rości. Litwini żyją w poczuciu potencjalnego zagrożenia ze strony Polski, do czego przyczyniły się wydarzenia podważające w ich odczuciu szczerść polskich intencji. Warto tu wspomnieć choćby o trzech wydarzeniach. W 1918 roku, u zarania pierwszej niepodległej Republiki Litewskiej, zamieszkujące jej tereny skupiska ludności polskiej powoływać zaczęły tzw. „polskie republiki”. Ich ludność świadomie i czynnie kontestowała litewskie próby powołania niepodległego państwa litewskiego. Działo się tak w rejonach Kowna, Kiejdan, Wiłkomierza, Wędziagoły i Poniewieża [Ładykowski 2011: 24]. W 1920 roku nastąpiło zbrojne oderwanie południowo-wschodniego fragmentu tworzącej się Litwy przez „zbuntowaną” dywizję rekrutującą się w dużej mierze z tzw. Kresowiaków. Utworzono wówczas na zajętej obszarze *quasi*-państwowy twór pod nazwą Republiki Litwy Środkowej. Wydarzenia te utrwaliły w Litwinach poczucie krzywdy oraz przyczyniły się do reprodukcji obrazu Polski jako kolonialnego agresora, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych. W niezwykle trudnym okresie, gdy Litwa wychodziła z ZSRR, część polskich działaczy na Wileńszczyźnie podjęła próbę oderwania kilku „polskich” powiatów Wileńszczyzny od Litwy. W efekcie pojawił się efemeryczny samozwańczy *quasi*-państwowy byt polityczny, w różnych okresach tytułujący się Republiką Sowieckiej Polski Wschodniej lub Polskim Krajem Narodowo-Terytorialnym. Opierał on swoje bezpieczeństwo na współpracy z Moskwą. Ten zamach separatystyczny nie miał znamion konfliktu zbrojnego, ponadto jego wymierne efekty okazały się całkowicie nietrwałe.

⁹ Cytowany fragment pochodzi z artykułu zatytułowanego *Litewski historyk oskarża Polskę o rewizjonizm granic, lecz zarazem ubolewa, że Polska nie chce zwrócić Niemcom swoich zachodnich ziem*, którego autorem jest Stanisław Tarasiewicz, [za:] <http://infopol.deal.pl/pl/naujienos/detail.php?ID=1249>; oryginalny artykuł autorstwa Tomasa Baranauskasa, zatytułowany *Vilniaus priklausomybė Lietuvai – «nesąžiningas istorinis sprendimas»?* ukazał się: <http://www.delfi.lt/news/ringas/lit/tbaranauskas-vilniaus-priklauomybe-lietuvai-nesaziningas-istorinis-sprendimas.d?id=19137229> [20.04.2014].

Trwałe jednak okazały się jego efekty polityczne, które wpłynęły na relacje polsko-litewskie [Ładykowski 2011, 25-26].

Jednocześnie Kresy, jak każde pogranicze [Genep 1909; Turner 1967; 1969; Douglas 1966; Ładykowska, Ładykowski 2013], zajmują pozycję ambiwalentną, co otwiera je zarazem na procesy inkluzywne i ekskluzywne. Epizod ten, w społeczeństwie Polski początku lat dziewięćdziesiątych pozostał niemal niezauważony. Ogrom zmian społeczno-polityczno-gospodarczych, jakie zachodziły wówczas w Polsce, przysłaniał inne, niewpływające bezpośrednio na Polskę, wydarzenia. Ponadto, nił on w wielkiej liczbie „odmrożonych” nagle konfliktów na terenie rozpadającego się ZSRR, których źródeł upatrywano niekiedy w superesencjalizującej kategorii, jaką jest nadużywana w publicznym dyskursie tzw. „sowiecka mentalność”. Timothy Snyder nie jest zatem daleki od prawdy, kiedy pisze, że „Polacy z Polski uważali Polaków na Litwie za zacofanych wieśniaków, ludzi wystrychniętych na dudka przez Sowieców” [Snyder 2009: 282]. „Sowiecka” proweniencja to w polskim dyskursie publicznym najpoważniejsze obciążenie, będące najpowszechniejszym instrumentem orientalizacji. Timothy Snyder ilustruje tę tezę wypowiedzią znanego politologa Grzegorza Kostrzewy-Zorbasa. Komentując wileńskie wydarzenia „nazwał [on – dop. P.Ł.] polskich autonomistów na Litwie «sowieckim ludem polskiego pochodzenia». Trudno wyobrazić sobie bardziej jawne wykluczenie z narodowej wspólnoty!” [Snyder 2009: 282].

Nie przekreśla ono wcale jednak tych asocjacji, które w zbiorowej wyobraźni lokują narodową, utraconą ojczyznę na Kresach. Stąd też z polskiego punktu widzenia pojawienie się Karty Polaka stanowi naturalną konsekwencję procesu i potrzeby scalania polskiej wspólnoty narodowej, której wyobrażenie jest w znacznej mierze zasilane dyskursem kresowym.

Tenże dyskurs kresowy po latach jego sukcesywnego kreowania zawładnął w sposób holistyczny polską tożsamością i wydaje się we współczesnej Polsce powszechnie akceptowany [Pasieka 2013b]. Litwini, świadomi historycznego znaczenia Kresów w tożsamości polskiej, w reakcji na chroniczne zagrożenie repolonizacją, charakteryzują się szczególną wrażliwością na kwestie narodowego stanu posiadania, rozumianego jako obrona terytorium, języka oraz własnej tożsamości etnicznej. Do elementów tej reakcji należą również współczesne, ciągle niezajdujące swojego finału, spory polsko-litewskie o zwrot ziemi, prawo do zapisu imion i nazwisk w transkrypcji narodowej¹⁰ oraz prawo do umieszczania

¹⁰ W debacie o ewentualnej ustawowej zmianie obowiązującej wykładni, dotyczącej zasad form zapisu nazwisk i imion na Litwie, która toczy się ostatnio, wypowiedzieli się również litewscy językoznawcy z Instytutu Języka Litewskiego (LKI) podkreślając, że „**imiona i nazwiska litewskich obywateli są częścią języka litewskiego** (podkreśl. P.Ł.)” a także, że „[o]ryginalna pisownia nazwisk jest sprzeczna z Konstytucją (...) W obecnej geopolitycznej sytuacji trzeba dążyć do integralnego i spójnego społec-

w przestrzeni publicznej napisów w języku mniejszości (na terenach, gdzie stanowi ona większość). Nie powinno więc dziwić, że z litewskiego punktu widzenia akt przyznawania Karty Polaka obywatelom innego państwa (np. Litwy) jest tożsamy z działalnością na rzecz dezintegracji owych państw. Jak pisze Tomasz Baranuskas, litewski historyk młodego pokolenia „Rzeczpospolita Polska poczyniła krok, którym faktycznie rozpoczęła rewizję polskich granic państwowych ustanowionych po II wojnie światowej. Krok poczyniono na najwyższym szczeblu i zatwierdzony ustawą. (...) To jest po prostu nie do rzeczy – Polska zaczęła uchylać ustawy dla naszych obywateli!” [Baranuskas 2008: za Tarasiewicz 2008].

Zgadzam się z opinią Pasięki [2013b: 137], że mit Kresów nie stanowi dziś jedynie przedmiotu badań literaturoznawców i historyków. Jako istotny element popularnego dyskursu, został nie tylko zaadaptowany i dopasowany do współczesnych realiów, lecz wręcz nimi zarządza. Mimo, iż uważane za Kresy terytoria nie leżą dziś w polskich granicach, zawarta w micie Kresów wizja stosunków etnicznych jest jak najbardziej aktualna i żywa. Wyobrażenie to ma współczesne konsekwencje w postaci regulacji prawnych wprowadzanych w Polsce lub polskich żądań kierowanych w stosunku do sąsiadów. Bliskość *Innego* jest tu jednak źródłem analitycznych problemów. Spojrzenie na własną tradycję utrudnia wychwycenie paternalistycznego tonu, jaki charakteryzuje relacje omawiane przez teorię postkolonialną. W Polsce nadal nie postrzega się polskiej wielowiekowej ekspansji na Wschodzie w kategoriach kolonialnych, m.in. dlatego, że istotnym elementem polskiej tożsamości jest poczucie podporządkowania, bycia ofiarą kolonializmu rosyjskiego/sowieckiego, której odebrano jedną z najbardziej immanentnych części polskości, a którą właśnie symbolizują Kresy Wschodnie. Jedynie głosy wschodnich podporządkowanych otwierają możliwości spojrzenia na Polskę jako kolonizatora. Dopóki jednak taki jednostronny ogląd narodowych dziejów będzie trwać, dopóty polskie relacje ze wschodnimi sąsiadami będą zahibernowane w obecnym *status quo*.

Bibliografia

Bakula B. (2006) *Kolonialne i postkolonialne aspekty dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” t. 6: 11-33

czeństwa, które mogłyby zachować charakter oraz tradycje używania języka litewskiego. Tak, aby nie była złamana Konstytucja Litwy, w której jest zapisane, że język litewski jest językiem państwowym“; cytowany fragment pochodzi z artykułu opublikowanego 29.04.2014 roku, na portalu internetowym Znad Wilii i zatytułowanego *Językoznawcy: Oryginalna pisownia nazwisk jest sprzeczna z Konstytucją*, <http://zw.lt/litwa/jezykoznawcy-oryginalna-pisownia-nazwisk-jest-sprzeczna-z-konstytucja/> [29.04.2014].

- Dąbrowski M. (2008) *Kresy w perspektywie krytyki postkolonialnej*, „Porównania” nr 5: 1-20
- Domańska E., *Obrazy PRL w perspektywie postkolonialnej. Studium przypadku*, [w:] K. Brzechczyzna (red.), *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, Poznań: 167-186
- Douglas M. (1966) *Purity and danger*, London
- Fiut A. (2003) *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” t. 6: 150-156
- Gennep A. van (1981 [1909]) *Les rites de passage*, Paris
- Golinczak M. (2008) *Postkolonializm: przed użyciem wstrząsnać!*, „Recykling Idei; Imperium (przesyłka zwrotna)” t. 10: 108-113
- Ładykowska A., Ładykowski P. (2013) *Anthropology of Borders and Frontiers, The Case of the Polish-German Borderland (1945-1980)*, [w:] *Borders and Border Regions in Europe. Changes, Challenges and Chances*, Bielefeld
- Ładykowski P. (2011) *Gra w karty. 'Karta narodowa' jako stawka w państwowej polityce narodowościowej*, [w:] W. Dohnal, A. Posern-Zieliński (red.), *Antropologia i polityka. Szkice z badań nad kulturowymi wymiarami władzy*, Warszawa
- Pasieka A. (2013a) *How pluralism becomes hierarchical? Debating pluralism in Contemporary Poland*, „Sprawy Narodowościowe” t. 43: 53-73
- Pasieka A. (2013b) *Wielokulturowość po polsku. O polityce wielokulturowości jako mechanizmie umacniania polskości*, „Kultura i Społeczeństwo” t. LVII, nr 3: 129-155
- Sadowski A. (2011) *Socjologia wielokulturowości jako nowa subdyscyplina socjologiczna*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 18: 5-25
- Said E. W. (2005) *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań
- Snyder T. (2009) *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569-1999*, tłum. M. Pietrzyk-Merta, Sejny
- Świda-Ziemia (1993) *Pojęcie narodu w myśleniu potocznym I refleksji intelektualnej*, [w:] *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, Warszawa: 7-11
- Turner V. (1967) *The Forest of Symbols. Aspects of Ndebu Ritual*, New York
- Turner V. (1969) *The Ritual Process. Structure and Anti-Structure*, New York

Źródła internetowe

- Baranauskas T., *Vilniaus priklausomybė Lietuvai – „nesąžiningas istorinis sprendimas”?* <http://www.delfi.lt/news/ringas/lit/tbaranauskas-vilniaus-priklauomybe-lietuvai-nesaziningas-istorinis-sprendimas.d?id=19137229> [03.05.2014]
- Bużyńska B. „A. Bumblauskas: «Urodziliśmy się jako antypolacy»”, <http://www.wilnoteka.lt/pl/artukul/bumblauskas-quoturodzilismy-sie-jako-antypolacyquot> [03.05.2014]
- „Donald Tusk: trudne kwestie w relacjach z Litwą wymagają pełnego rozwiązania”, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Donald-Tusk-trudne-kwestie-w-relacjach-z-Litwa-wymagaja-pilnego-rozwiazania,wid,16512526,wiadomosc.html?ticaid=11298e> [03.05.2014]
- „Językoznawcy: Oryginalna pisownia nazwisk jest sprzeczna z Konstytucją”, <http://zw.lt/litwa/jezykoznawcy-oryginalna-pisownia-nazwisk-jest-sprzeczna-z-konstytucja/> [03.05.2014]
- „Kartą Polaka zajmie się litewski trybunał?”, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/841409,Karta-Polaka-zajmie-sie-litewski-Trybunal> [03.05.2014]
- Tarasiewicz S., „Litewski historyk oskarża Polskę o rewizjonizm granic, lecz zarazem ubolewa, że Polska nie chce zwrócić Niemcom swoich zachodnich ziem”, <http://infopol.deal.pl/pl/naujienos/detail.php?ID=1249> [03.05.2014]

SUMMARY**Lithuania, my country... Kresy and Their Discourse,
Ethnic Identity, and the Voices of the Subaltern**

The article tackles Polish history and the issues of Polish ethnic identity from the perspective of postcolonial studies. In particular, it deconstructs the myth of Eastern Kresy, a foundation of Polish identity, embedded in the educational programme of several generations of Poles. The prevailing interpretation of history presents Poland as a victim of imperial and colonial expansion of its historical powerful neighbours. However, the article focuses on Polish colonial aspirations and shows its lost eastern provinces (Kresy), believed to be the Poland's "lost heart", from the perspective of their indigenous inhabitants, the subaltern. The polonocentric myth of Kresy is presented as a discursive device shaping not only the ways in which Poles imagine their relations with their current eastern neighbours, but also capable of managing Poles' internal relations with their minorities.

Keywords:

colonialism, Eastern Kresy, identity, Kresy and their discourse, orientalism, subaltern voices